

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie!

DZIS W NUMERZE:

WZMÓC WALKĘ ZE SPE-
KULACJĄ Str. 2

ŚWIĘTO LOTNICTWA Str. 3

W SIÓDMĄ ROCZNICĘ
ŚMIERCI BOHATERÓW
ARMII LUDOWEJ Str. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 227 (1505) GDAŃSK, SOBOTA 25, NIEDZIELA 26 SIERPNIA 1951 R. CENA 15 GROSZY

Dzień przeglądu wspaniałych osiągnięć naszych sił powietrznych w służbie narodu i pokoju Rozkaz ministra Obrony Narodowej na Święto Lotnictwa

WARSZAWA PAP. Z okazji Święta Lotnictwa, które obchodzone będzie w dniu 26 bm. minister Obrony Narodowej wydał następujący rozkaz:

ROZKAZ NR 46/MON

Siły zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej obchodzą Święto Lotnictwa wraz z całym narodem, jako dzień przeglądu wspaniałego rozwoju naszych sił powietrznych w służbie Polski Ludowej, w służbie pokoju.

Nasze wojska lotnicze powstały i okrzepły w walce o wolność Polski, ramię przy ramieniu z najpotężniejszym w świecie lotnictwem radzieckim. Korzystając z jego bogatych doświadczeń i pomocy, wojska lotnicze doskonałą nieustannie swój kunszt bojowy, w oparciu o nowoczesną technikę i wiedzę lotniczą. Lotnictwo nasze stanowi dziś potężne ogni-

wo sil zbrojnych Polski Ludowej, które w obliczu knoń imperia- listów amerykańskich i ich neohit lerowskich wasali wiernie stoją na straży niepodległości i socjali- stycznego budownictwa naszej ojczyzny.

Żołnierze wojsk lotniczych wita- ją święto lotnictwa nowymi o- siągnięciami w umacnianiu świa- domej dyscypliny, w wyszkoleniu bojowym i politycznym, w opano-

waniu najnowocześniejszej tech- niki lotniczej.

W dniu Święta Lotnictwa Pol- ski Ludowej pozdrawiam szere- gowców, podoficerów, oficerów i generałów jednostek lotniczych i życzę im dalszych sukcesów w nieustannym rozwoju ich wiedzy wojskowej i politycznej, w pracy nad stałym wzrostem siły obron- nej naszej Ojczyzny.

Pozdrawiam robotników i inży- nierów przemysłu lotniczego i ży- czę owocnej pracy nad doskona- leniem naszego sprzętu lotniczego.

Pozdrawiam członków Ligi Lot- niczej i życzę dalszych sukcesów w popularyzacji lotnictwa wśród młodzieży, w wychowaniu zastę- pów przyszłych pilotów, mecha- ników i navigatorów.

Niech żyje Ludowe Lotnictwo Polskie! Niech żyje nasza Ojczy- zna — Polska Ludowa! Niech ży- je najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Rzeczypospolitej Pre- zydent Bolesław Bierut! Niech żyje nasz wielki przyjaciel i so- jusznik Związek Radziecki i nie- złomny chorąży pokoju świato- wego — generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
wz. szef sztabu generalnego W. P.
(—) WŁADYSŁAW KORCZYC
generał broni, wiceminister
Obrony Narodowej

Delegacja Polski wyjechała do San Francisco

WARSZAWA, PAP. Dnia 24
bm. odleciała z Warszawy, uda-

jąc się do San Francisco, polska
delegacja na konferencję w spra-
wie traktatu pokojowego z Japo-
nią, z przewodniczącym delegacji
wiceministrem spraw zagranicz-
nych — Stefanem Wierbińskim
na czele.

Wyjeżdżającą delegację żegnali
minister spraw zagranicznych
Stanisław Skrzyszewski, dyrek-
tor gabinetu premiera Antoni
Adamowicz oraz wyżsi urzędnicy
Ministerstwa Spraw Zagranicz-
nych.

Na budowlach socjalizmu

Kilkanaście bloków mieszkalnych powstało w Nowej Hucie w ciągu sierpnia

KRAKÓW PAP. Upiął się mie-
siąc od czasu, kiedy budownicz-
owie Nowej Huty — realizując zwy-
cięsko poważne zobowiązania w
ramach Czynu Lipcowego — od-
dali do użytku mieszkańców
pierwszego socjalistycznego mia-



Lotnik oficer Mieczysław Gaworek objaśnia młodemu modelarzowi szczegóły konstrukcji. CAF-APW, fot. H. Grzęda

„Żyćmy dla Was bezgraniczną wdzięczność” List powitalny ludu rumuńskiego do Józefa Stalina

BUKARESZT, PAP. Jak już
podawaliśmy z okazji 7 rocznicy
wyzwolenia Rumunii przez Ar-

mię Radziecką odbyła się w Bu-
kareszcie uroczysta akademія,
której uczestnicy uchwalili tekst
listu powitalnego do Stalina. W
liście tym czytamy:

Uczestnicy uroczystej akademii
ludności pracującej stolicy Ru-
muńskiej Republiki Ludowej, po
święconej 7 rocznicy wyzwolenia
Rumunii przez okrytą chwałą
Armii Radziecką, przesyłają
Wam — Wyzwolicielowi i naj-
lepszemu Przyjacielowi naszego
narodu, płynące z całego serca
pоздrowienia i wyrazy głębokiej
wdzięczności, oddania i miłości.

Dzień wyzwolenia Rumunii
przez Armię Radziecką stanowił
decydujący zwrot w historii na-
szej ojczyzny. Umożliwił on si-
łom ludowym naszego kraju z
partią komunistyczną na czele,
obalić dyktaturę faszystowską,
wyrwać kraj z rąk pęt imperia-
lizmu, ustanowić ustrój demo-
kracji ludowej i przejść do bu-
downictwa socjalizmu. Naród
nasz żywi wieczną wdzięczność
dla bohaterów ojczyzny socja-
lizmu, którzy przelali swą krew
za wolność i szczęście naszego
narodu oraz całej ludzkości.

Naród nasz żywi bezgraniczną
wdzięczność dla wielkiego Związ-
ku Radzieckiego oraz dla Was
osobście, drogi Józefie Wissaria-
nowiczu, za tę nieocenioną po-
moc, którą okazujecie naszej Re-
publice w wielkim dziele budow-
nictwa socjalistycznego.

W dniu 23 sierpnia naród nasz
raz jeszcze wyraża swą zdecydo-
waną wolę współdziałania ze
wszech miar w zniwoczeniu
zbrodniczych planów imperialis-
tów amerykańskich i angielskich,
którzy usiłują wtrącić ludzkość w
odmęt nowej wojny. Naród nasz
wyraża swą zdecydowaną wolę
obrony pokoju w szeregach wiel-
kiego frontu pokoju, któremu
przewodzi Związek Radziecki.

NIECH ŻYJE WIECZNA PRZY-
JAŹN NARODU RUMUŃSKIEGO
I RADZIECKIEGO! NIECH
ŻYJE OKRYTY CHWAŁĄ ZWIA-
ZEK RADZIECKI — OSTOJA
POKOJU NA CAŁYM ŚWIECIE!
CHWAŁA NAJUKOCHAŃSZE-
MU PRZYJACIELOWI I OJCU
NASZEGO NARODU, CHORĄ-
ŻEMU POKOJU I SOCJALIZMU
— WIELKIEMU STALINOWI.

Pomożemy w tępieniu spekulacji — stwierdzają ludzie pracy Wybrzeża

Uchwałę Rady Ministrów o
wzmoczeniu walki ze spekulacją
przeczytałam z zainteresowaniem.
Widzę w niej jeszcze jeden dowód
głębokiej troski naszego rządu lu-
dowego o usprawnienie zaopatr-
nienia ludności w artykuły żywno-
ściowe i towary przemysłowe.

Uchwała ta ukazała się w sa-
mą porę, gdyż przejściowe trud-
ności w zaopatrzeniu naszego ryn-
ku zaczęły beczelnie wykorzysty-
wać spekulanci i pokątni handla-
rze, wykupując towary ze sklepów
i sprzedając je po lichwiarskich
cenach.

Obserwowałam to ostatnio na
ryнку sopockim.

Powołanie społecznej komisji
do walki ze spekulacją ukróciła nad
użycia w handlu, ułatwi ich wy-
krywanie. Uważam, że z komisja-
mi powinny przede wszystkim
współdziałać gospodynie domowe,
najczęściej stykające się z prze-
jawami nadużyć. Kobiety, ujawnia-
jąc pokątnych handlarzy i nie-
uczciwe machinacje niektórych
pracowników naszej sieci hand-
lowej przyczynia się do uspra-
wnienia zaopatrzenia rynku
w artykuły pierwszej potrzeby.

MARIA IRSA
gospodyni domowa

Robotnik Bronisław Kwiatkowski,
z którym rozmawiamy w
sklepie MHD nr 62 przy ul. Pod-
wale Grodzkiej, układa w teście
kupione tu artykuły spożywcze.
Wiadomość o uchwale rządu o
wzmoczeniu walki ze spekulacją
przeczytał wczesnym rankiem.

— Czekaliśmy na taką uchwałę
— mówi. — Speculanci utrud-
niali nam życie, okradali nas z
naszych chlebów, pogłębiali
powstałe czasową te czy inne trud-

ności na rynku. Przekonałem się
ostatnio o tym osobiście. Ponie-
waż żona moja choruje, zakupy
załatwiam obecnie sam. Bywam
więc m. in. i na targu w Gdań-
sku. Widzę tu często w sprzedaży
produkty, których nie ma w skle-
pach. Handlarze sprzedają je oczy-
wiście po znacznie wyższych ce-
nach.

Mówiąc dalej o zadaniach ma-
jących powstać komisji do walki
ze spekulacją i nadużyciami w
handlu ob. Kwiatkowski oświadc-
czył:

— My robotnicy pomożemy ko-
misjom do walki ze spekulacją,
które będą powołane przy radach
narodowych. Wykrywając speku-
lantów, żerujących na krzywdzie
świata pracy, polepszymy zaopa-
trzenie rynku.

Surowe kary na spekulantów za nielegalny ubój i paskarstwo

WARSZAWA PAP. W dalszym
ciągu organa Milicji Obywatel-
skiej i Prokuratury RP surowo
tępią przestępstwa machinacje
szkodników gospodarczych — spe-
kulantów, dezorganizujących pla-
nowe zaopatrzenie ludności w ar-
tykuły spożywcze. Szczególnie
surowe wyroki sądów wojewódz-
kich i orzeczenia Komisji Spec-
jalnej zapadają w sprawach o
nielegalny ubój bydła i paskarski
handel mięsem.

Delegatura Komisji Specjalnej
we Wrocławiu skierowała na o-
kres 24 miesięcy do obozu pracy
Marię Blińska, zam. w Chojnowie,
w pow. Złotoryjski. Blińska prowa-
dziła od stycznia 1950 r. sklep

rzeźniczy. Po aresztowaniu i o-
sądzeniu w obozie pracy jej męża
za nielegalny ubój, Blińska nadal
trudniła się zawodowo nielegal-
nym skupem bydła i trzody
chlewnej w celach spekulacyj-
nych.

Delegatura Komisji Specjalnej
w Warszawie skierowała na 12
miesięcy do obozu pracy Teodora
Wojniaka, zamieszkałego w Olsz-
tynie, pow. Ostroda. Wojniak za-
wodowo trudnił się nielegalnym
ubojem bydła i sprzedażą mięsa
po cenach paskarskich.

Mieczysław Kasprowicz z Brze-
cia Kujawskiego, pow. Włocławek
skazany został na 18 miesięcy o-
bozu pracy za notoryczne zajmo-
wanie się nielegalnym ubojem
bydła i trzody chlewnej oraz
sprzedaż wśród miejscowej lud-
ności mięsa niepoddanego bada-
niom lekarskim.

Również na okres 18 miesięcy
za spekulację skierowany został
do obozu pracy Julian Drapała,
b. rzeźnik, a ostatnio kierownik
sklepu spożywczego w Sarbino-
wie w woj. zielonogórskim.

W uzasadnieniach orzeczeń Ko-
misji Specjalnej podkreślony jest
fakt, że czynny, za którego surowo
karani są spekulanci, godzą w
gospodarkę narodową. Speculanci
opanowali chęć nieuczciwych
zysków, biją niejednokrotnie
sztuki bydła lub trzody chlewnej,
szczególnie cenne dla hodowli. Z
uwagi na fatalne warunki sanitar-
ne, w jakich dokonywany jest po-
tajemny ubój, przestępstwa te
stanowią również poważne niebez-
pieczeństwo dla zdrowia społec-
zeństwa.

BERLIN PAP. W dalszym ciągu
sesji Rady Światowej Federacji
Młodzieży Demokratycznej, po
dyskusji nad referatem przewo-
dzącego SFMD Berlinguera, se-

SFMD organizuje międzynarodową konferencję w obronie praw młodzieży

ekretarz SFMD Jacques Denis wy-
głosił referat na temat propozycji
zwołania konferencji międzyna-
rodowej w obronie praw młodzie-
ży.

Podkreślając, że z inicjatywą
tą wystąpiła młodzież pracująca
z szeregu krajów Europy zachod-
niej, Denis stwierdził, że międzyna-
rodowa konferencja w obronie
praw młodzieży będzie przeglą-
dem sił młodzieży walczącej o po-
kój i o swe prawa.

Premier Włoch de Gasperi jedzie po rozkazy do Waszyngtonu

RZYM PAP. Włoskie MSZ ogło-
siło oficjalny komunikat, stwier-
dzając, że premier de Gasperi
uda się do Waszyngtonu, na za-
prośenie rządu USA, natych-
miast po zakończeniu konferencji
12 państw atlantyckich w Otta-
wie, w której będzie uczestniczył
jako minister spraw zagranicz-
nych Włoch. De Gasperi przyby-
dzie do USA prawdopodobnie 24
września i pozostanie tam trzy
dni, spotykając się z Trumanem
i Achesonem oraz innymi przedsta-
wicielami rządu amerykańskiego.

Agencja Ansa podkreśla, że pod-
czas rozmów waszyngtońskich
premiera de Gasperi „główne miej-
sce będą zajmowały sprawy zwią-
zane z udziałem Włoch w pakcie
atlantyckim”. Tematem rozmów bę-
dzie również „sytuacja w strefie
Morza Śródziemnego i na Bliskim
Wschodzie”.

LIKWIDOWANIE CIĘŻKIEGO
PRZEMYSŁU
WE WŁOSZECH

REYM PAP. Zapowiedziano tu,
że w najbliższym czasie nastąpi
zwolnienie około 30 tys. robotni-

ków zakładów ciężkiego przemy-
słu. To nowe masowe zwolnienie
robotników włoskich pozostaje w
związku z ujarzmieniem ekono-
micznym Włoch przez kapitał
amerykański i z prowadzoną przez
rząd de Gasperi polityką likwida-
cji szeregu najważniejszych przed-
siębiorstw ciężkiego przemysłu
włoskiego w interesie monopoli
amerykańskich.

Amerykańska misja wojskowa przybyła do Madrytu

PARYŻ PAP. Agencja France
Presse donosi z Madrytu, że przy-
była tam amerykańska misja woj-
skowa z generałem Spray'em na
czele.

Misja ta, w skład której wcho-
dzi m. in. szef sztabu VI floty a-
merykańskiej kontradmirał Camp-
bell, będzie prowadziła z hiszpań-
skimi władzami wojskowymi roz-
mowy rozpoczęte w lipcu br. z

gen. Franco przez admirała Sher-
mana.

Harriman wraca z niczym do USA

LONDYN PAP. Agencja Reutersa
donosi, że specjalny wysłannik pre-
zydenta Trumana Averell Harriman,
po odrzuceniu przez rząd irański za-
dań brytyjskich w sprawie eksploata-
cji irańskich złóż ropy naftowej, opu-
ścił 21 sierpnia Teheran, udając się
przez Belgrad do Londynu i Waszyng-
tonu.

Skup ziemniaków rozpocznie się 10 września

WARSZAWA PAP. Tegoroczny
skup ziemniaków rozpocznie się
10 września br. Obecnie gminne
spółdzielnie „Samopomoc Chlop-
ska” przygotowują się do sprawnego
wykonania tego ważnego za-
dania gospodarczego. Wszystkie
zagadnienia, związane z organiza-
cją tegorocznego skupu, omawia-
ne były na specjalnej naradzie,
w której udział wzięli wojewódz-
cy pełnomocnicy skupu ziemnia-
ków oraz kierownicy wojewódz-
kich referatów Centralnego Urzę-
du Skupu i Kontraktowania.

Jak stwierdzono w czasie na-
rady, tegoroczny skup w 82 proc.
obejmie ziemniaki zakontraktowa-

ne. Pozostała ilość zakupiona zo-
stała z podażą wolnorynkową.
Główny nacisk przy skupie poło-
żony będzie na jakości ziemnia-
ków. Za przebranie ziemniaków i
doprowadzenie ich do norm, prze-
widzianych standardem, rolnicy
otrzymają poważną dopłatę do ce-
ny zasadniczej. Wysokie premie
przewidziane są ponadto za ter-
minową sprzedaż zakontraktowa-
nych ziemniaków wysokiej jako-
ści. Premie te wynoszą przy od-
stawach w okresie: od 10 do 20
września — 15 proc., od 20 wrze-
śnia do 10 października — 10 proc.
oraz od 10 października do 20 paź-
dziernika br. 5 proc. ceny zasad-
niczej.

Wzmocnić walkę ze spekulacją!

Potrzebę wzmocnienia walki ze spekulacją odczuwamy wszyscy. Wszyscy odczuwamy potrzebę energicznej walki o przestrzeganie przepisów o obrocie handlowym, a zwłaszcza energicznej walki o wykrywanie przestępstw spekulacyjnych i nadużyć w handlu, o wyłapywanie zawodowych, nielegalnych handlarzy i ich agentów oraz wszelkiego rodzaju spekulantów w ogóle.

Odczuwamy tę potrzebę z różnych względów. Mamy teraz na przykład przejściowe trudności w zaopatrzeniu w mięso. Jest rzecz jasna, że w okresie takich trudności należy szczególną uwagę zwrócić na to, by uprawniony do tego państwowy i spółdzielczy aparat skupu dostarczył na rynek całą ilość bydła i trzody, jaka może być na rynek dostarczona. A oto niedaleko Tczewa formuje się szajka spekulacyjna, nielegalnie skupująca bydło i przetrzymująca je pokątnie na szczególnego rodzaju wędlin, które mogą odbiorców narażać na ciężkie choroby, a nawet śmierć. Za tego rodzaju wędlin sporządzane w wielu wypadkach z nie nadającego się do spożycia mięsa i w warunkach urągających wszelkim wymaganiom higieny, każda sobie oczywiście zapłacić spekulacyjną cenę, narażając ludzi na potrójne straty. Na to, że aparat skupu dostarczy o tyle mniej bydła, ile zakupili niepowołani do tego spekulanci i o tyle mniej mięsa będą mogli zakupić w sklepach ludzie pracy. Na to, po drugie, że konsument zapłaci słoną cenę za mięso i swoim ciężko zapracowanym groszem będzie tuczył spekulanta. I wreszcie, po trzecie, na to, że w niejednym wypadku po spożyciu takiego mięsa konsument może się znaleźć w szpitalu.

Szkody, jakie wyrządzają spekulanci naszemu życiu gospodarczemu i ludzkiej pracy, są bardzo duże. Spekulant kupując nielegalnie swinię u chłopów dla pokątnego uboju, będzie oczywiście wina wiać chłopu, że taka pokątna sprzedaż jest dla niego korzystna. Jest to ordynarne oszustwo w stosunku do chłopów. Sprzedając spekulantowi chłop pozbawia się bowiem co najmniej dwóch poważnych korzyści, jakie może mieć sprzedając państwu na punkcie skupu gminnej spółdzielni. Pozbawia się mianowicie ulgi w planowym skupie zboża, która wynosi, jak wiadomo, 100 kg zboża przy sprzedaży państwu jednej sztuki trzody ponad plan. Pozbawia się w ten sposób również przewidzianego w tych wypadkach przydziału węgla. Spekulant nie powie o tym chłopu, bo w jego interesie jest oszukać chłopów.

Spekulanci działają na wsi, działają i w mieście. Przedmiotem ich złodziejskiego zainteresowania są różne towary. Różne są też metody ich działania. Obok zawodowych spekulantów, i całych szajek spekulacyjnych, rekrutujących się najczęściej spośród byłych kapitalistów, nierzadko można spotkać i spekulantów drobniejszych, działających w pojedynkę. Należy też wreszcie wyjaśnić, że przestępstwo spekulacji popełnia każdy, kto trudni się zakupywaniem towarów nie dla własnego spożycia, lecz dla dalszej odsprzedaży.

Szczególnie bezczelna forma spekulacyjnego szkodnictwa jest spekulacja uprawiana w łączności z nieuczciwymi elementami w aparacie handlowym. Tacy nieuczciwi pracownicy przynoszą hańbę naszemu handlowi socjalistycznemu i wszystkim jego pracownikom. Ci nieuczciwi pracownicy winni być wykryci i odpowiednio ukarani.

Będziemy mogli skutecznie przeciwdziałać przestępstwom pańkarskim elementom, jeśli zadanie walki ze spekulacją spocząć będzie nie tylko na organach milicji i na powołanych do tego komisjach. Potrafimy unieszkodliwić machinacje spekulantów tylko wtedy, jeśli obok władz, do walki z dezorganizatorami naszej gospodarki staną całe społeczeństwo.

W tej walce o praworządność w naszym handlu o usunięcie dezorganizatorów rynku zainteresowany jest każdy robotnik i pracownik umysłowy, każda gospodyni domowa. Dlatego też walka ta musi się stać powszechna.

Nasze organizacje gromadzkie powinny przeprowadzić szeroką kampanię uświadamiającą wśród mas chłopskich, wykazując im szkody i straty, jakie ponoszą w rezultacie ulegania podstępom spekulantów i oszustów. Musimy na wsi szeroko spopularyzować korzyści, jakie zapewnia chłopom dekret rządu o hodowli i wskazać na niezwykle dogodne warunki kontraktacji trzody chlewnej.

Nasze rady zakładowe winny skrzętnie notować i operatywnie reagować na każdy sygnał z dołu o praktykach spekulacyjnych, czy nadużyciach w aparacie handlowym.

Szczególnie odpowiedzialną rolę mają do spełnienia organizacje partyjne w aparacie handlu uspołecznionego. Muszą one czujnie śledzić i kontrolować pracę personelu, z całą stanowczością ujawniać wszelkie konszachty sprzedawców z bandami spekulantami i spowodować natychmiastowe pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich tych, którzy sprzeniewierzają się swoim obowiązkom, działając na szkodę społeczeństwa.

Mobilizacja mas pracujących w mieście i na wsi do czynnej pomocy naszym organom państwowym w akcji zwalczania nielegalnego handlu przyczyni się do sparaliżowania spekulacyjnych transakcji i polepszenia warunków aprowizacyjnych ludności.

Chłopi witają z uznaniem uchwałę rządu o powszechnej kontraktacji trzody chlewnej

Uchwała rządu o powszechnej kontraktacji i popieraniu hodowli trzody chlewnej spotkała się z uznaniem i zadowoleniem chłopów naszego województwa.

Świadczą o tym liczne wypowiedzi chłopów, jak np. chłopów Bartłomieja Barszcza z gromady Markusy, pow. elbląskiego, i członka ZSL Stanisława Maszoty z kaszubskiej wsi Miłwino w pow. wejherowskim.

„Nasza kaszubska gromada nie zawiedzie”

Dowiedziałem się z gazet o uchwałę rządu w sprawie powszechnej kontraktacji trzody chlewnej. Uchwała ta jest bardzo słuszną, potrzebną i korzystną dla nas, chłopów, i dla naszego państwa.

Dzięki Planowi 6-letniemu rośnie ilość zakładów przemysłowych, produkujących maszyny,



STANISŁAW MASZOTA

węgiel, stal, obuwie, tekstylia dla kraju — a więc i dla nas, chłopów. Wzrasta liczba robotników i wiele naszych braci i synów idzie ze wsi do miasta, aby wziąć udział w budownictwie socjalistycznego przemysłu. Raz na zawsze zniknie widmo niedzy, głodu i przełudnienia na wsi.

Robotnicy starają się dla nas wyprodukować więcej towarów przemysłowych, a naszym obowiązkiem jest dostarczyć im więcej artykułów żywnościowych, więcej zboża, mięsa i tłuszczów.

Dlatego też zwiększenie hodowli trzody chlewnej i rogowiczy jest naszym szlachetnym obowiązkiem wobec braci — robotników i wobec państwa ludowego.

Hodowla daje mi duże korzyści

Słuszną i doniosłą jest uchwała naszego rządu ludowego w sprawie powszechnej kontraktacji trzody chlewnej. Daje ona nam, hodowcom, wiele korzyści i udogodnień, a jednocześnie przyczyni się znacznie do lepszego zaopatrzenia kraju w artykuły mięsne i tłuszczowe.

Korzyści, jakie daje hodowla są wielkie. Powiem o sobie. W 1949 roku przyjechałem z krakowskie-

go na Ziemię Odzyskaną — do gromady Markusy, w gminie Zwierzno, pow. elbląskiego. Do stałem 5,36 ha ziemi. Zastanawiałem się, jak poprowadzić gospodarstwo na nowym dla mnie terenie.

Wtedy towarzysze z partii doradzili mi, bym hodował się zajął. Ziemię Żutawską to dla hodowli najlepszy bodajże teren w całej Polsce.

Postąpiłem tej rady i oto ży-

Wzięto to wszystko pod uwagę, zobowiązuje się wychodować od mojej maciory najmniej 12 sztuk prosiąt z jednego miotu. Ponadto utucze w tym roku 2 tuczniki do wagi 150 kg każdy i zdam je do dnia 7 listopada, tzn. przed terminem, który dla mnie wypada na koniec grudnia.

Zobowiązuję się także w przyszłym 1952 r. wychodować od jednej maciory najmniej, niż 36 prosiaków, i wychodować 3 tuczniki, przekraczając plan o 150 proc.

Chłopi z naszej wsi kaszubskiej — Miłwino obdarzyli mnie zaufaniem i wybrali na sołtysa gromady. Jestem upoważniony oświadczyć w ich imieniu, że nasza gromada przekroczy swój plan kontraktacji najmniej, niż o 15 proc. Mamy do tego wszelkie możliwości, bo doceniamy znaczenie hodowli i rozwijamy ją.

Jeżeli w 1950 r. było w naszej gromadzie zaledwie 5 macior, to obecnie mamy ich już 55 i będzie my się starali, by w 1952 roku jeszcze bardziej zwiększyć ilość macior i rozwinąć hodowlę trzody chlewnej tak, aby zdobyć jedno z przodujących miejsc w powiecie wejherowskim.

W tym współzawodnictwie nasza gromada kaszubska nie zawiedzie.

STANISŁAW MASZOTA

chłop z gromady Miłwino, gm. Luzino, pow. wejherowskiego.

go na Ziemię Odzyskaną — do gromady Markusy, w gminie

1 września rozpoczyna się nowy rok szkolny

WARSZAWA PAP. Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustalił dzień 1 września br. jako termin

uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1951/52 w szkołach ogólnokształcących, zawodowych zakładach kształcenia nauczycieli, oraz w przedszkolach.



BARTŁOMIEJ BARSZCZ

Wtedy towarzysze z partii doradzili mi, bym hodował się zajął. Ziemię Żutawską to dla hodowli najlepszy bodajże teren w całej Polsce.

Postąpiłem tej rady i oto ży-

Przewozy jesienne egzaminem sprawności polskiego kolejnictwa

Wywiad z dyrektorem generalnym Min. Kolei

WARSZAWA PAP. W o wrześniu rozpoczyna się okres wzmożonych przewozów towarowych na kolejach. W związku z tym dyrektor generalny Min. Kolei inż. Gohorsan udzielił redaktorowi gospodarczemu PAP wypowiedzi, w której omówił trudne zadania stojące przed kolejnictwem.

W czasie szczytowego nasilenia przewozów jesienią, a więc w październiku i listopadzie liczba załadunków przez kolej wagonów wzrośnie, według państwowego planu, o 29 proc. w porównaniu z przeciętnym załadunkiem z pierwszych 7 miesięcy br.

Zadania, jakie stoją w tym okresie przed kolejnictwem, są w bieżącym roku szczególnie trudne, ponieważ plan przewozów PKP na r. 1951 jest o 13,3 proc. wyższy od planu z roku ubiegłego.

Przygotowania do wykonania tych zadań zostały już zakończono. Przeprowadzono m. in. sze-

reg dodatkowych remontów wagonów towarowych, aby do maksimum zwiększyć stan liczbowy taboru. Opracowano także, po raz pierwszy w tym roku, technologiczne procesy pracy dla najbardziej ruchliwych węzłów kolejowych, dzięki czemu usprawniony będzie ruch w ich obrębie.

W celu usprawnienia przewozów utworzono również na poszczególnych węzłach kolejowych stanowiska inżynierów ruchu.

W poszczególnych dystryktach okręgowych kolei odbyły się konferencje z przedstawicielami przedsiębiorstw i instytucji — klientów kolei, w czasie których omówiono plany przewozów. We wszystkich jednostkach organizacyjnych PKP odbywają się narady wytwórcze poświęcone przewozom jesienią.

Sprawne wykonanie przewozów zależy jednak nie tylko od pracy kolei, lecz w równej mierze od jej użytkowników — instytucji i przedsiębiorstw, dla których przewożone są towary. Od 1 sierpnia br. obowiązują przepisy uchwały Prezydium Rządu o operatywnym planowaniu przewozów na kolei. W myśl tych przepisów każda instytucja, która dokonuje przewozów towarowych koleją, ma obowiązek zgłaszać do odpowiedniej stacji 5-dniowe plany przewozowe, zawierające liczbę potrzebnych wagonów na każdy dzień, kierunek przewozów itp.

Egipt postanowił unieważnić układ z Anglią

LONDYN PAP. Jak donosi Agencja Reutersa premier Egiptu Nahas — pasza oświadczył przedstawicielom prasy, że Egipt postanowił unieważnić anglo-egipski układ z 1936 r.

Wtedy towarzysze z partii doradzili mi, bym hodował się zajął. Ziemię Żutawską to dla hodowli najlepszy bodajże teren w całej Polsce.

Postąpiłem tej rady i oto ży-

Wzięto to wszystko pod uwagę, zobowiązuje się wychodować od mojej maciory najmniej 12 sztuk prosiąt z jednego miotu. Ponadto utucze w tym roku 2 tuczniki do wagi 150 kg każdy i zdam je do dnia 7 listopada, tzn. przed terminem, który dla mnie wypada na koniec grudnia.

Zobowiązuję się także w przyszłym 1952 r. wychodować od jednej maciory najmniej, niż 36 prosiaków, i wychodować 3 tuczniki, przekraczając plan o 150 proc.

Chłopi z naszej wsi kaszubskiej — Miłwino obdarzyli mnie zaufaniem i wybrali na sołtysa gromady. Jestem upoważniony oświadczyć w ich imieniu, że nasza gromada przekroczy swój plan kontraktacji najmniej, niż o 15 proc. Mamy do tego wszelkie możliwości, bo doceniamy znaczenie hodowli i rozwijamy ją.

Jeżeli w 1950 r. było w naszej gromadzie zaledwie 5 macior, to obecnie mamy ich już 55 i będzie my się starali, by w 1952 roku jeszcze bardziej zwiększyć ilość macior i rozwinąć hodowlę trzody chlewnej tak, aby zdobyć jedno z przodujących miejsc w powiecie wejherowskim.

W tym współzawodnictwie nasza gromada kaszubska nie zawiedzie.

STANISŁAW MASZOTA

chłop z gromady Miłwino, gm. Luzino, pow. wejherowskiego.

go na Ziemię Odzyskaną — do gromady Markusy, w gminie

uroczystego rozpoczęcia roku szkolnego 1951/52 w szkołach ogólnokształcących, zawodowych zakładach kształcenia nauczycieli, oraz w przedszkolach.

Rozpoczęcie roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących przebiegać będzie pod hasłami: „Walka o lepsze wyniki w nauce i wychowaniu — to nasz wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni”, „Witamy w szkole dzieci urodzone w Polsce Ludowej”, „Ani jedno dziecko poza szkołą”.

Dla należytego przygotowania radosnego momentu powitania działu urodzonej w Polsce Ludowej, przy wszystkich szkołach podstawowych, przydiach gminnych, powiatowych, miejskich i wojewódzkich rad narodowych powołane będą specjalne komitety, które „pomogą w zorganizowaniu uroczystości oraz imprez

układ z 1936 r.

Zboże dla Ojczyzny

Praca uświadamiająca dała dobre wyniki

Gromada Rozłazino w powiecie Iębarskim w dniu 23 sierpnia wykonała swój miesięczny plan skupu w 100 proc. Przyczyniła się do tego praca uświadamiająca, prowadzona przez aktywną partię oraz ZSL i ZSCH wśród chłopów. Codziennie wydawano gazetkę „Błyskawicę”, która informowała o przebiegu skupu i podawała nazwiska chłopów, którzy przed terminem i ponad plan oddawali zboże do punktu skupu.

Gromady przekraczają plany miesięczne

Chłopi gromady Gogolewo w gm. Gniew (pow. Tczew) zrealizowali plan miesięczny w 113 proc. Gromada Subowidz w gminie Trąbki (pow. Gdańsk) wykonała miesięczny plan skupu zboża w 124 proc. Gmina Tczew-Wieś wysunęła się na czoło w akcji skupu spośród wszystkich gmin powiatu tczewskiego.

Sprzedają państwu zboże z nadwyżką

Małorolny chłop Michał Leszczyński z gromady Kleszczewo (gm. Trąbki Wielkie, pow. Gdańsk) odstawił o 172 kg zboża więcej, niż przewidywał plan. W gromadzie Gronowo w gminie Gniew (pow. tczewski), ob. Jan Grodzicki wykonał plan sprzedaży w 200 proc. 8-hektarowy chłop Jan Boniecki z gromady Międzyzdroje w gminie Gniewino (pow. gdański) sprzedał państwu ponad plan 600 kg ziarna. Franciszek Flisowski, 3,5-hektarowy chłop z gromady Etganowo w gminie Trąbki Wielkie (pow. gdański) odstawił zamiast 137 — 300 kg. zboża.

Amerykańscy prowokatorzy z Kaesong nie dopną swego zbrodnictwa celu

Do długiej listy prowokacji, przy pomocy których napaści trumanowscy pragnęli zmusić delegację koreańską do przyjęcia na konferencji w Kaesong warunków wysuniętych przez siebie. Strona koreańsko-chińska na zbrodnicze prowokacje reagowała z wyjątkową cierpliwością, pragnąc wykorzystać wszelkie możliwości doprowadzenia do zawieszenia broni w Korei, do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Punkt szczytowy osiągnęły prowokacje amerykańskich imperialistów przed paroma dniami, gdy amerykański samolot usiłował zbombardować siedzibę delegacji koreańsko-chińskiej, znajdującą się w zneutralizowanej strefie Kaesong, w której toczyły się rokowania w sprawie rozejmu. Historia nowożytna nie zna wypadku, by jedna ze stron prowadzących rokowania rozejmu usiłowała zamordować przedstawicieli drugiej strony. Ta zbrodnia prowokacja amerykańska stanowi jeszcze jeden dowód, że amerykańscy imperialiści, nie licząc się z żadnymi zasadami prawa międzynarodowego, dla dopięcia swych celów, zdecydowali się na wszelkie zbrodnie.

Przeszło 40-dniowy przebieg rokowań w Kaesong w sposób niezwykle jaskrawo ujawnił, że amerykańscy imperialiści potraktowali rozmowy, mające służyć sprawie pokoju wyłącznie dla swoich celów wojennych. Ich akcja szła trzema torami. Na salę posiedzeń wysuwalą prowokacyjne żądania, uniemożliwiające osiągnięcie porozumienia. Poza salą obrad systematycznie dopuszczali się prowokacji, zmierzających do wytrącenia z równowagi delegacji koreańskiej. Trzecim torem akcji amerykańskich imperialistów było kontynuowanie bestialskich bombardowań miast i wsi koreańskich, podejmowanie ofensyw wojskowych oraz pospieszne kontynuowanie przygotowań dla uderzenia wojsk amerykańskich na całym froncie.

Od pierwszych chwil tego rodzaju postępowanie amerykańskich imperialistów zupełnie wyraźnie wskazywało na to, że potraktowali oni rokowania w Kaesong jako przerwę w działaniach wojennych, która należy wykorzystać dla nabrania oddechu oraz przeprowadzenia przegrupowania wojskowych celem przystąpienia do decydującej ofensywy.

Zła wola amerykańskiej delegacji nabrła szczególnie jaskrawych cech, gdy bez najmniejszych podstaw poczęła się ona domagać ustalenia linii demarkacyjnej daleko na północ od 38 równoleżnika. O tej chwili stało się zupełnie jasne, że imperialiści amerykańscy, wysuwając tego rodzaju żądania, pragną doprowadzić do zerwania rokowań. Delegacja koreańska, rzecz jasna, nie mogła zgodzić się na żądania amerykańskich imperialistów, którzy próbowali na drodze rozmów osiągnąć to, czego nie udało im się uzyskać w ciągu roku zbrodniczej agresji przeciw narodowi koreańskiemu.

Jaki jest wniosek, nasuwający się z przebiegu konferencji w Kaesong? Imperialiści amerykańscy, zmuszeni niepowodzeniami wojennymi, zmuszeni naciskiem światowej opinii publicznej, a w tym również amerykańskiej, do przyjęcia inicjatywy delegata radzieckiego w ONZ, Malika, w sprawie podjęcia rozmów rozejmowych na Korei, usiłowali rozmowy te wykorzystać dla swoich wojennych celów. Mówiąc o rozejmie, rzekomo przygotowywać ów rozejm, a w rzeczywistości działać w kierunku kontynuowania i rozszerzania wojny — taki był plan amerykańskich imperialistów.

Ta postawa nie jest niczym innym jak tylko kontynuowaniem polityki uniemożliwienia, jakiegokolwiek porozumienia — tej polityki, której świadkami jesteśmy na forum ONZ, której świadkami byliśmy przed naradą ministrami w czasie pary-

skiej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych — tej polityki, która jakże jaskrawo wyraża się w odrzuceniu przez mocarstwa imperialistyczne radzieckiej propozycji zawarcia paktu pięciu wielkich mocarstw.

Amerykańscy imperialiści nie chcą pokoju w Korei, gdyż pokój w Korei utrudniałby im realizację ich wojennych planów. Pokój w Korei utrudniałby podsyćanie hysterii wojennej, oznaczałby dla garstki fabrykantów broni spadek zysków.

Głównodowodzący Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen oraz dowódca ochotników chińskich Peng Teh-huei złożyli w związku z ostatnią prowokacją amerykańskich imperialistów oświadczenie, w którym stwierdzają, że rokowania rozejmowe w Kaesong zostają zawieszono do chwili podjęcia przez stronę amerykańską odpowiedzialnych kroków w związku z poważnymi wypadkami prowokacji wojsk amerykańskich.

„Jakże możemy kontynuować rokowania w sprawie rozejmu — stwierdza oświadczenie — skoro strefa neutralna nie jest uznawana przez stronę amerykańską i skoro wojska amerykańskie przygotowują zamordowanie naszych nieuzbrojonych delegatów, znajdujących się w strefie neutralnej w celu prowadzenia rokowań o rozejm?”

Ze stanowiskiem delegacji koreańskiej w pełni solidaryzuje się pokój miłująca ludność. Raz jeszcze amerykański imperializm ukazał swą odrażającą oblicze. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że narody potrafią wykorzystywać doświadczenia z 40-dniowych rokowań w Kaesong, że odpowiedzą ich na zbrodnicze i haniebne postępowanie amerykańskich imperialistów będzie wzmocnienie walki o pokój i jeszcze energiczniejsze wysuwanie żądań położenia kresu agresji imperialistycznej w Korei.

ŚWIĘTO LOTNICTWA

7 lat temu, tj. 23 sierpnia 1944 roku jednostki Ludowego Lotnictwa Polskiego przystąpiły u boku bratniego lotnictwa radzieckiego do walki z faszystowskim najeźdźcą. Pierwsza walka powietrzna naszych młodych lotników, którą stoczono w rejonie Warki, zakończyła się zwycięstwem Polaków.

Rocznica tej zwycięskiej akcji bojowej obchodzona jest od lat w naszym kraju jako dzień Święta Lotnictwa, a pokazy lotnicze organizowane rokrocznie w tym dniu stały się ulubionym świętem mas pracujących.

By zdać sobie sprawę ze źródła siły i charakteru naszego odrodzonego lotnictwa, cofniemy się wstecz. Zobaczmy jak przedstawiało się lotnictwo nasze w okresie przedwrzesniowym, kiedy władza była w rękach stojącej na usługach obcych sił imperialistycznych burżuazji, kiedy lud pracujący nie miał żadnego wpływu na tworzenie sił obronnych swej ojczyzny.

Lotnictwo w Polsce obszarnczo-kapitalistycznej

Przyczyną klęski wrzesniowej była w znacznej mierze słabość armii przedwrzesniowej. Sanacyjne rządy i dowództwo nie też nie czyniły, by rozbudować silne, nowoczesne lotnictwo. W ciągu całego okresu międzywojennego nie zrobiono nawet planu rozbudowy lotnictwa. Samoloty zaś dostarczane naszym pilotom z lubelskiej fabryki „Plage i Leskiewicz” słusznie nazwano „latającymi trumnami”.

Sanacyjni dygnitarze, wspólnie z rozmaitymi ciemnymi typami w rodzaju właścicieli wyżej wymienionej już fabryki „Plage i Leskiewicz”, dopuszczali się kosztownego lotnictwa polskiego różnego rodzaju machinacji, nadużyć, kradzieży, które przynosiły im i zagranicznym kapitalistom ogromne zyski.

Dowodzi tego chociażby umowa z francusko — polską firmą „Francopol”, która miała jakoby dostarczyć rocznie 600 silników i 300 płatowców bojowych oraz wybudować fabrykę samolotów. Firma ta, której wypłacono zaliczkę w wysokości 1 miliona złotych, żadnej fabryki nie wystawiła, a zamiast 600 silników i 300 płatowców wybudowała 2 niekompletne kadłuby.

A oto drugi przykład szalejącej korupcji, obrazującej zdradziecką politykę przedwojennych rządów Polski sanacyjnej.

W maju 1939 roku sprzedano sprzymierzonemu wówczas z Hitlerem rządowi faszystowskiemu w Bułgarii 36 polskich bombowców P-43, mimo, że całe nasze lotnictwo w sumie posiadało za ledwie 46 samolotów tego typu.

Słusznej, zdolnej do zapewnienia niepodległości polityce soju-

szu z jedną wielką siłą postępu — Związkiem Radzieckim, przeciwstawiono zgubną, prowadzącą do nieuchronnej klęski narodu politykę bratania się z najgorszym wrogiem Polski — z Hitlerem.

Nic dziwnego, że w tragicznych dniach wrzesniowych lotnictwo polskie nie odegrało prawie żadnej roli. Samoloty hitlerowskie bezkarnie niszczyły nasze miasta i wsie, mordowały bezbronną ludność.

Ludowe Lotnictwo Polskie w walce o wolność kraju

Historia naszego Ludowego Lotnictwa Polskiego rozpoczyna się z chwilą, gdy na gościnnej ziemi radzieckiej zaczęły tworzyć się polskie siły zbrojne.

Na froncie decydującym o przebiegu drugiej wojny światowej polscy lotnicy uzyskali możność ponownego zmierzania się z hitlerowskimi korsarzami powietrznymi.

Zastępy młodych polskich pilotów, nawigatorów i techników tworzyły się na terytorium Związku Radzieckiego w Grigoriewskoj, Czkałowie i Wielsku, gdzie pod kierownictwem nauczycieli — oficerów radzieckich przyswajały sobie nowoczesną naukę pilotażu i techniki lotniczej.

Już w toku wspólnej pracy szkoleniowej zadzierzgnęły się głębokie więzy przyjaźni między instruktorami radzieckimi a młodymi lotnikami polskimi. Przyjaźń ta po rozpoczęciu wspólnej akcji bojowej stworzyła najtrwalszą tradycję naszego lotnictwa — braterstwo broni lotnictwa polskie go z lotnictwem radzieckim, wykute we wspólnych bojach z faszystowskim lotnictwem hitlerowskim.

Jednostki Ludowego Lotnictwa Polskiego towarzyszyły żołnierzom wojsk lądowych na całym szlaku walk od Wisły po Berlin i wraz z lotnictwem radzieckim wspierały operacje jednostek I Armii Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Odnaczący się one szczególnie przy przełamaniu tak zwanego „Watu Pomorskiego”, przy zdobyciu Kołobrzega oraz podczas forsowania Odry i zdobyciu Berlina.

Generalissimus Stalin w toku działań wojennych pięciokrotnie udzielał podziękowania naszym jednostkom lotniczym, 492 oficerów i żołnierzy jednostek lotniczych otrzymało za bojowe zasługi odznaczenia polskie i radzieckie.

Już po zakończeniu działań bojowych Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego wyróżniło działalność bojową jednostek lotniczych, odznaczając sztandar I Polskiej Dywizji Lotniczej Krzyżem Grunwaldu II klasy, a sztandary puł-

ków — I Pułk Myśliwski „Warszawa”, 2 Pułk Nocnych Bombowców „Kraków”, 3 Pułk Szturmowy — krzyżem Virtuti Militari V klasy.

Młodzi polscy piloci są dumni, iż są uczniami najpotężniejszego na świecie lotnictwa radzieckiego. Pogłębiają braterstwo broni z okresu wojny, starają się dorównać swym braciom — dumnym sołom stalinowskim, dzięki którym w okresie powojennym Związek Radziecki stał się najpotężniejszym mocarstwem lotniczym świata.

Lotnictwo Polski Ludowej stoi na straży naszej niepodległości, jest lotnictwem pokoju i budownictwa socjalistycznego. Młodzież robotnicza i chłopska wykazuje coraz większy zapał dla idei opanowania przestworzy.

Nasze lotnictwo sportowe z roku na rok rozwija coraz intensywniejszą działalność i włącza się do wszystkich dziedzin naszej gospodarki socjalistycznej. Stało się ono prawdziwą bazą społeczną i zaplecem lotnictwa wojskowego.

Rosnie i potężnieje siła Ludowego Lotnictwa Polskiego w służbie pokoju

Obecne Święto Lotnictwa obchodzimy w okresie, gdy kraj

nasz wszedł w okres niebywałego rozkwitu gospodarczego. Na rusztowaniach gigantycznych budowli Planu 6-letniego zmienia się oblicze Polski Ludowej.

Dorobek siedmiolecia na odcinku lotnictwa pozwala stwierdzić z dumą, że dzięki bezcennej pomocy naszego sojusznika — Związku Radzieckiego — mamy po raz pierwszy na przestrzeni naszej historii silne i nowoczesne lotnictwo, które potrafi obronić wraz z całym naszym wojskiem pokojowy trud milionów robotników i chłopów naszej Ojczyzny.

Otoczeni troską Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i całego narodu, natchnieni wspaniałymi osiągnięciami bratniego lotnictwa radzieckiego lotnicy nie zajął swych sił, aby podnieść na coraz wyższy poziom wyszkolenie bojowe i polityczne, dyscyplinę, czujność rewolucyjną i porządek wewnętrzny w jednostkach lotniczych.

Na równi z żołnierzami pozostałych broni są zawsze gotowi wypełnić swój święty obowiązek wobec ojczyzny w służbie pokoju, wolności i socjalizmu.

I za tę właśnie wierną służbę Polsce naród polski okazuje wdzięczność i miłość polskiemu lotnikowi.

plk. ADAM PENSON



Jeden z czołowych pilotów jednostki lotnictwa morskiego, oficer Marian Piątek

(Do artykułu poniżej).

Robotniczo-chłopskie kadry ODRODZONEGO LOTNICTWA

naszego narodu, zmian, które nastąpiły, gdy dzięki historycznemu zwycięstwu bohaterów Armii Radzieckiej nad faszystowskim hitlerowskim, władzę w swe ręce ujęli robotnicy i chłopcy.

Warto prześledzić drogę życia niektórych naszych lotników. Nie jest ona przypadkowa. Taką drogę przeszedł trzon Odrodzonego Wojska Polskiego.

Jakże bardzo lubił mały Marian, syn Piątków, patrzeć w niebo. Najlepiej było wdrapać się na wierzchołek wysokiego drzewa i stamtąd oglądać okolicę, nisko płynące obłoki. I zawsze trawiła go tęsknota — wzbici się ponad chmury, bliżej słońca i gwiazd i spojrzeć w dół na ziemię. Ta chłopa tęsknota przerodziła się w konkretne pragnienie — zostać lotnikiem. Gdzieś jednak jemu, Marianowi Piątkowi, synowi biednego chłopca z zapadłej wsi kieleckiej, do lotnictwa. Marian nie słyszał nawet, aby ktokolwiek z okolicznych wsi został lotnikiem. Co innego synalowie obszarnczyków i pułkowników. Ci mieli pierwszeństwo. A kiedy raz nadarzyła się okazja lotu samolo-

tem sportowym, Marian nie polecał. Nie miał złotych.

Przyszła wojna. Pracował jako robotnik w pobliskim tartaku. Na wiosnę 1944 roku poszedł do lasu, do Armii Ludowej. Walczył dzielnie. Brał udział w niejednym napadzie na hitlerowskie transporty wojenne podążające na wschód. A kiedy na niebie widział ciągnące samoloty hitlerowskie, zaciskał pięści i cedził przez zęby: „ach, żeby ich tak z powietrza, gadów!”

Przyszło wyzwolenie. Marian wstąpił w szeregi Polskiej Partii Robotniczej. Zgłasza się na ochotnika do wojska. Chce do lotnictwa i pragnieniu temu staje się zadość. Czas, szybko mijają lata Oficerskiej Szkoły Lotniczej, — w styczniu 1948 r. pierwszy, wysłany od chłopięcych lat, samodzielny lot. W lipcu startował już na bojowej maszynie.

Rozwijał się pod troskliwą przyjacielską opieką instruktora. Jemu zawdzięcza w dużej mierze swą sprawność bojową, opanowanie wspaniałego sprzętu lotniczego, stworzonego genialną myślą radziecką konstruktorów i inżynierów, wykonanego rękoma radzieckiego robotnika.

Po szkole przydział do pułku lotniczego a stamtąd do służby w lotnictwie morskim.

Oficer pilot tow. Marian Piątek jest jednym z najlepszych pilotów swojej jednostki, wyróżnia się odwagą, zdyscyplinowaniem, koleżeńskością. Jest aktywnym członkiem partii, duży, pracuje nad opanowaniem marksizmu-leninizmu, nad ciągłym podnoszeniem swoich kwalifikacji bojowych. Jego oczy śmieją się radość. Marzenia spełniły się: jest lotnikiem i służy Ludowej Ojczyźnie...

* * *

Prosta, szczerza twarz robotnicza. Jasne, spokojne, ujmujące spojrzenie. W rozmowie z nami oficer pilot Stanisław Kołacz mówi o sobie z zażenowaniem: „Cóż, historia mego życia jest bardzo prosta...”

Syn robotnika i sam robotnik. W 1944 r. przeszedł koło Kowla front i wstąpił do Armii Radzieckiej. Po przeszkoleniu idzie do I Armii Odrodzonego Wojska Polskiego i w jej szeregach jako czołgista przebywa historyczny szlak do Berlina.

Pod Berlinem zostaje ranny. Później do lotnictwa. Zawsze pragnął być pilotem. W 1947 r. wstępuje do PPR. Idzie na szkołę oficerską. Po skończeniu szkoły dostaje przydział do lotnictwa morskiego. W zeszłym roku ożenił się...

I tyle. O tym, że tow. Kołacz jest członkiem komitetu partyjnego swojej jednostki, że zawsze służy przykładem innym, że jest pierwszorzędnym pilotem, wzorowym oficerem — dowiedzieliśmy się nie

od niego, ale od sekretarza podstawowej organizacji partyjnej.

Ale nie tylko o oficerze pilota Kołacz mówił nam towarzyszący sekretarz. Mówił także o jednym z najlepszych mechaników, ZMP-owcu, warszawskim robotniku, bosmanie Henryku Petrykowskim.

Bosman Petrykowski jest w służbie czynnej. Przeprowadza w wyszkoleniu bojowym i politycznym. Nigdy nie zdarzyło mu się, aby w powierzzonej jego pieczy maszynie powstał defekt. Zawsze pamięta, że w jego rękach spoczywa życie pilota.

Sekretarz organizacji partyjnej mówił jeszcze o innych produkujących mechanikach i pilotach, o serdecznym koleżeństwie, które łączy tych ludzi — stanowiących jeden, zgrany kolektyw. Mówił o ich codziennej służbie, nauce, o tym jak sobie nawzajem pomagają, o tym, jak bardzo są wymagający względem siebie samych, o tym jak pracują nad sobą, aby być w pełni godnymi braterstwa broni ze stalinowskimi sołomami.

W swej codziennej pracy korzystają szeroko z przebogatej doświadczeń bojowych Radzieckiej Floty Powietrznej, poznają taktykę i strategię niezwykłej Armii Radzieckiej, historię jej heroicznych walk, bezgranicznej ofiarności i miłości Ojczyzny. Wielu z nich, tak jak oficer Kołacz, ramieniem przy ramieniu z żołnierzem radzieckim walczyło przeciwko hordom hitlerowskim. Dzieli się swymi wspomnieniami i doświadczeniem z kolegami. Wspaniale tradycje radzieckiego lotnictwa są naszym lotnikom tak samo drogą, jak i młode tradycje własnego, Polskiego Lotnictwa Ludowego.

* * *

Tacy oto są żołnierze naszego lotnictwa morskiego. Jesteśmy z nich dumni. Nasze Odrodzone Wojsko Lotnicze nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Potrafi obronić ojczyznę przed zbrodniczymi zakusami imperialistów. Dzięki mądrym kierownictwu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naczelnemu dowódcy, bohaterowi Marszałkowi Konstantemu Rokossowskiemu, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki nierozdzielnej więzi, która łączy lotnictwo z narodem — nasze Wojsko Lotnicze staje się coraz większą siłą, coraz potężniejszą powietrzną oddziałem armii, która stoi na straży nie tylko granic ojczyzny i światowego pokoju.

* * *

R. DOBRZYŃSKI

W siódmą rocznicę śmierci BOHATERÓW ARMII LUDOWEJ

Warszawa płonęła już blisko cztery tygodnie. Miasto dzień po dniu zamieniało się w dymiące rumowisko. Oszukany, zdradzony przez organizatorów powstania lud stolicy z rozpaczą i determinacją kontynuował beznadziejną walkę.

Nie były jeszcze ujawnione knowania borów i pelczyńskich; społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z ich rzeczywistych zbrodniczych zamierzeń; na barykadach ginęli kwiaci młodzieży, ginęli robotnicy, kobiety, dzieci. Sztab Armii Ludowej, choć znał zbrodnicze cele organizatorów i rozumiał, że położenie jest beznadziejne, nie opuścił w ciężkich dniach ludu Warszawy. Żołnierze Armii Ludowej walczyli na najbardziej zagrożonych odcinkach, dawali wspaniałe przykłady odwagi i męstwa. 26 sierpnia wśród ruin ulicy Freta zginął cały sztab Armii Ludowej. Na progu wolności polegali najlepsi synowie ojczyzny, którzy w mroku okupacji organizowali ostateczną walkę z faszystowskim najeźdźcą, którzy zdradzieckiemu hasłu „stania z bronią u nogi” — głoszonego przez londyńskich polityków, przeciwstawiali nieubłaganą konsekwentną walkę z najeźdźcą, walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe ojczyzny.

Armia Ludowa była zbrojnym ramieniem jedynie patriotycznej, rewolucyjnej partii — Polskiej Partii Robotniczej, partii, która wychowała się i wyrosła na szczytnych tradycjach walk wyzwolczych, która była kontynuatorką walki prowadzonej w latach międzywojennych przez Komunistyczną Partię Polski. „PPR — czytamy w deklaracji ideowej PZPR — zespółiła w jedną nierozdzielalną całość walkę o społeczne i narodowe wyzwolenie, walkę z niemiec-

cujących pod przewodem klasy robotniczej, była jedyną partią, która głosiła i konsekwentnie realizowała ideę sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim”.

Polska reakcja ze strachem i niepokojem śledziła działalność Armii Ludowej i jej rosnącą popularność w społeczeństwie. Borywie i pelczyńscy zdawali bowiem sobie sprawę, że ideały, o które ona pod przewodnictwem PPR walczyła, są bliskie narodowi, że masy ludowe rwą się do walki ze zniemą widzionym okupantem. Na rozkaz Londynu i dowództwa AK, NSZ, WRN specjalne zbrodnicze bandy zaczęły pod opieką gestapo mordować polskich komunistów, ludzi o przekonaniach postępowych, żołnierzy Armii Ludowej, spadochroniarzy i partyzantów radzieckich. Wielu partyzantów AL zginęło od bratobójczej kuli z za węgla.

Gdy partyzanci Armii Ludowej wzięli swą walkę z faszystowskim wrogiem, aby przybliżyć dzień wyzwolenia ojczyzny, gdy coraz ściślej współdziałali z Armią Radziecką, — Bór-Komorowski w referacie, który został ujawniony w czasie ostatniego procesu bandy dywersyjno-szpiewkowej, działającej na terenie Odrodzonego Wojska Polskiego, stwierdzał: „Nie możemy do prowadzić do powstania jak długo Niemcy trzymają cięgił jeszcze front wschodni i ostatnią nas z tej strony...” „Musimy być przygotowani na stawienie zbrojnego oporu wojsku radzieckiemu, ukraczającemu do Polski”.

Burżuazja, pragnąc zagarnąć władzę, widziała swego głównego wroga nie w okupancie, lecz w Związku Radzieckim, który ludowi polskiemu niosł wyzwolenie społeczne i narodowe.

Coraz bliższa była godzina wolności. Jasnym stało się, że zwycięża idea soju-

szona przez Polską Partię Robotniczą, idea wyzwolenia ludu polskiego w oparciu o nierozdzielny sojusz z krajem socjalizmu.

Burżuazja jeszcze raz chciała oszukać naród, jeszcze raz próbowała ratować swe majątki, fabryki, posiadłości. Powstanie warszawskie wywołane w izolacji od oddziałów Armii Radzieckiej, bez porozumienia ze Związkiem Radzieckim, musiało skończyć się klęską. Klęską również musiała skończyć się i skończyła awanturzysta polityka zdrajców narodu.

Zwyciężyła jedynie patriotyczna koncepcja narodowego i społecznego wyzwolenia Polski w oparciu o Związek Radziecki, zwyciężyła sprawa, za którą walczyli i ginęli w latach okupacji bohaterzy żołnierze Armii Ludowej. — Powstała Polska bez wyzysku, Ludowa, Niepodległa.

W siódmą rocznicę śmierci członków Sztabu AL lud stolicy składa hołd ich pamięci i przysięga jeszcze bardziej wzmocnić swą czujność przeciwko wrogom Polski i pokoju, jeszcze mocniej skupić się wokół rządu ludowego i przodującego siły Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jeszcze pilniej strzec ludowej ojczyzny przed zakusami międzynarodowego imperializmu i ich agentów spod znaku Bora, Tatara, Sosnkowskiego, Mikołajczyka.

Nasze Odrodzone Wojsko Polskie z ludu i dla ludu powstało pod dowództwem wielkiego Polaka, Marszałka Rokossowskiego, nadal zacieśnia więzy braterskiej przyjaźni z Armią Radziecką, korzysta z jej cennych doświadczeń, uczy się na jej wzorach, aby jeszcze czujniej i skuteczniej bronić Polski przed wrogami wolności i pokoju.

J. K.

Gdańsk przygotowuje się do obchodu Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

W dniu 9 września w całej Polsce będzie uroczystie obchodzony Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości obchodzą będziemy w roku bieżącym w naszym kraju pod hasłami:

- 1) walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego
- 2) protestu przeciwko rozłamowej polityce reakcyjnego kierownictwa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego;
- 3) dalszego umasowienia spółdzielczości w mieście i na wsi;
- 4) wzmocnienia działalności samorządu spółdzielczego i akcji kulturalno-oświatowej spółdzielczości.

Dla kierowania całokształtem imprez obchodu Dnia Spółdzielczości wybrany został Wojewódzki Komitet Obchodu MDS, pod przewodnictwem prezesa Rady Okręgowej ZSS tow. Stolarzka. Komitet przystąpił już do pracy i powołał następujące sekcje: imienną, zobowiązań, łączności, miasta ze wsią, propagandowo-prasową i dekoracyjną. Sekcje te opracują szczegółowy program uroczystości.

Seansy filmów lotniczych na moło w Sopocie

W dniu Święta Lotnictwa 26 bm. na moło w Sopocie odbędzie się o godz. 20 seans filmów o tematyce lotniczej.

Na program seansu złożą się trzy interesujące krótkometrażowe filmy: „Szybownictwo”, „Młode Skrzydła”, „Święto Lotnictwa”.

Inwalidzi pełnowartościowymi fachowcami

W wyniku II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej wielu Polaków utraciło zdrowie, a duża liczba z nich pozostała kalekami. W czasach Polski sanacyjnej, inwalidzi pozostawieni byli własne losowi, stając się ciężarem swych rodzin i społeczeństwa, powiększając najczęściej olbrzymie masy żebraków.

Obecnie Rząd Polski Ludowej, otacza inwalidów troskliwą opieką. Poza rentą inwalidzką oddało im ich użytku specjalne zakłady i szkoły, w których inwalidzi uczą się odpowiedniego do swych możliwości fachu. Związek inwalidów przy dużym poparciu państwa, zakłada szereg placówek

Dotatkowe zapisy do szkół dla pracujących w Gdyni

Gdynskie szkoły ogólnokształcące dla pracujących przyjmują w dodatkowym terminie do dnia 1 września br. zgłoszenia uczniów na nowy rok szkolny.

Zapisy prowadzone są codziennie, w godzinach od 17 do 18, w następujących szkołach: przy ul. Czerwonych Kosynierów 108 na Grabówku, ul. Radomskiej 21 w Chylonii, ul. Halickiej 8 w Małym Kacku, ul. Kopernika 30 na Wzgórzu Focha, przy ul. Polskiej 21 w porcie i przy ul. plk. Dąbka 18 na Obłuzie.

Do szkół tych przyjmowani są pracownicy fizyczni i umysłowi, którzy nie posiadają świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

Metodyczny kurs języka rosyjskiego dla wykładowców

Zarząd miejski TPRP w Gdańsku organizuje na początku września drugi 3-miesięczny kurs metodyczny dla wykładowców języka rosyjskiego. Nauka na kursie odbywać się będzie 3 razy w tygodniu, w godzinach popołudniowych.

Kandydat na kurs, ze znajomością języka rosyjskiego w słowie i piśmie, mogą zgłaszać się po bliższe informacje do siedziby oddziału TPRP w Gdańsku - Wrzeszczu, Al. Rokossovskiego nr 22, codziennie w godzinach od 9-17. Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 4 września.

Gruz należy wywieźć

Kilka miesięcy temu MPRB w Gdyni przeprowadziło nadbudowę domu mieszkalnego nr 50 przy ul. Słaskiej. Po zakończeniu robót, kierownictwo budowy pozostawiło na ulicy przed domem dwie pokaźne kupy gruzu. Leżą one dotychczas.

MPRB powinno jak najszybciej sprzątnąć ten gruz. (WR)

Przed nowym rokiem szkolnym

O lepsze zaopatrzenie sklepów w artykuły niezbędne dla uczącej się młodzieży

W związku ze zbliżającym się nowym rokiem szkolnym rodzice uczącej się młodzieży coraz liczniej odwiedzają sklepy konfekcyjne, szukając w nich fartuszków, czapek uczniowskich itp. artykułów. Większość klientów jednak odchodzi zawiędzona. Uspołeczniony handel trójmiasta nie przygotował się należycie do zaspokojenia zwiększonego popytu na dziecięce konfekcje.

Odezuwa się przede wszystkim brak odpowiednich ubrań dla chłopców w wieku szkolnym. Nie posiadają ich ani sklepy MHD, ani nawet „Spółnoty Pracy” i Centrali Odzieżowej. Trochę lepiej przedstawia się sytuacja z granatowymi sukienkami dla dziewcząt, których jednak asortyment pozostawia wiele do życzenia, szczególnie jeśli chodzi o ich rozmiar. Tak np. sklep MHD nr 99 przy ul. Podwale Staromiejskie w

Gdańsku posiada 10 sukienek o jednakowym rozmiarze, dla dziewczyn ok. 10 lat. Tak samo jest i w sklepie „Spółnoty Pracy” nr 4 w Gdańsku. Wyjątek pod tym względem stanowią PDT w Sopocie, który posiada dość dużą ilość sukienek o różnorodnych rozmiarach i cenach.

Nie lepiej przedstawia się także sprawa fartuszków szkolnych, w które zaopatrzyły się tylko niektóre sklepy i to w niewystarczającej ilości. Szczególnie brakuje fartuszków mniejszych rozmiarów. Wielobranżowy sklep GSS we Wrzeszczu przy ul. Grunwaldzkiej, który na ogół jest dobrze zaopatrzony we wszelkiego rodzaju konfekcję, nie posiada prawie nic dla młodzieży szkolnej.

Jeśli chodzi o czapki szkolne, artykuł może najbardziej w tej chwili poszukiwany, to sprzedają je tylko nieliczne sklepy „Spółno-

ty Pracy”. PDT w Sopocie sprostował ostatnio pewną ilość czapek, które szybko rozprzedano.

Jak wiadomo, sklepy konfekcyjne trójmiasta zaopatrywane są po większej części przez Centralę Odzieżową oraz częściowo przez „Spółnotę Pracy”, która rozprzodza produkuje drobnej wytwórczości.

Centrala Odzieżowa ograniczyła swą działalność do wysłania w kwietniu br. do swej centrali w Łodzi zamówienia kwartalnego, lecz nie dopłynęła jego realizacji.

„Spółnota Pracy” w tych dniach dopiero zamawiała w spółdzielniach pracy większą ilość czapek szkolnych, fartuszków itp. Sprawa zaspokojenia potrzeb młodzieży nie interesowała się dotąd i kierownicy sklepów konfekcyjnych MHD i PSS. Gdyby zasygnalizowali oni przed tym stan posiadanych remanentów, gdyby zawczasu, energicznie, interweniowali w odpowiednich centralach o dostawę konfekcji uczniowskiej, nie dożyłoby prawdopodobnie do powstania tych braków.

Brak te trzeba szybko usunąć. Wszystkie sklepy tekstylne powinny być zaopatrzone w różnorodny asortyment konfekcji dla uczącej się młodzieży. (J. K.)

Prelekcje o lotnictwie w Gdyni

W tych dniach Ośrodek Propagandowy LL zorganizował w 15 za kładach pracy prelekcje o rozwoju polskiego lotnictwa. M. in. odczyty takie odbyły się w ZPGG, Stocznicy Rybackiej, Gdańskich Zakładach Mięsnych, WPB i PGR Kolbki. Prelegentami byli piloci z gdańskiego aeroklubu.

Zorganizowany przez Ośrodek Propagandowy LL konkurs gazetki ściennych, poświęconych lotnictwu cieszy się dużym zainteresowaniem wśród młodzieży ze szkół szybowcowych, która nadesłała liczne egzemplarze gazetki. Zamknięcie konkursu nastąpi w przyszłym tygodniu. Najlepsze zeszyły redakcyjne otrzymała nagrody. (WR)

Program imprez w Święto Lotnictwa

Z okazji Święta Lotnictwa w niedzielę 26 bm. odbędzie się w trójmieście liczne interesujące imprezy. Oto niektóre z nich.

AKROBACJE POWIETRZNE NA SZYBOWCACH. Na lotnisku w Gdańsku-Wrzeszczu o godz. 15 rozpoczyna się pokazy szybowcowe. Wykonają je piloci sportowi, zrzeszeni w aeroklubie Ligi Lotniczej i uczniowie szkół szybowcowych naszego województwa, pokazując w pomysłowy sposób kolejne etapy wyszkolenia lotniczego.

Pokazy rozpoczyna szybowce szkolne. Następnie wystartują „Salamandry”, a po nich — szybowce treningowe „Jeżyki”. Na zakończenie pokazów najzdolniejsi piloci — przodownicy wyszkolenia wykonają precyzyjne akrobacje powietrzne na szybowcach wyczynowych polskiej konstrukcji „Mucha”. Między innymi ujrzymy renwersy, heckli, ptele i korkociągi.

W tym samym dniu w hangarze na lotnisku we Wrzeszczu otwarta zostanie wystawa sprzętu lotniczego. M. in. będzie tam pokazany samolot treningowo-turystyczny polskiej konstrukcji „Żak”, szkolno-treningowy — znany nam wszystkim z okresu minionej wojny i obecnie z akcji opylania lasów CSS-13 oraz nowiutka sanitarka typu „Piper”.

Ponad 50 przodowników pracy z Wybrzeża poleci samolotami, w ramach bezpłatnych lotów propagandowych.

Celem zapewnienia bezpieczeństwa publiczności w czasie pokazów, mieszkańcy trójmiasta proszeni są o wchodzenie na lotnisko, miejscem od strony południowej lotniska, znajdującym się obok torów kolejowych. (Dofęcie ulicą Lotników, przez wiadukt kolejowy).

WYSTAWA MODELI LATAJĄCYCH Młodzież gdańska będzie mogła oglądać przez cały dzień w MDK, przy ul. Uphagena, wystawę modeli latających, która obrazuje bogaty dorobek modelarzy Wybrzeża. Ciekawym eksperymentem na wystawie jest model odrzutowca, wykonany przez młodego modelarza Magiera.

WYSTAWA W SOPOCIE Mieszkańcy Sopotu będą mogli zwiedzić w niedzielę wystawę wszystkich typów polskich szybowców i sprzętu lotniczego, zorganizowaną w pawilonach powystawowych przy moło.

AKADEMIA LIGI LOTNICZEJ W GDYNI Gdyński oddział Ligi Lotniczej urządził, z okazji Święta Lotnictwa, w dniu 25 bm. o godz. 17 w świetlicy ZMP, przy ul. 10 Lutego, akademię. W programie: odczyt o lotnictwie oraz występy artystyczne zespołu ZMP.

W Ośrodku Propagandowym Ligi Lotniczej w Gdyni, przy ul. 10 Lutego, urządzono w Tygodniu Lotnictwa wystawę fotograficzną, która ilustruje przebieg szkolenia szybowcowego. Liczne zdjęcia, zaopatrzone w objaśniające napisy, przedstawiały kolejne etapy szkolenia, począwszy od modelarstwa, aż do pilotażu szybowcowego. Wystawa ta godna jest obejrzenia.

„Dziękujemy Wam za dobre wychowanie syna”

List komendanta szkoły oficerskiej do mieszkańca wsi elbląskiej ob. J. Wasiluka

Ludność województwa gdańskiego coraz bardziej zacieśnia łączność z odrodzonym Wojskiem Polskim. Rodzice okazują przy tym żywe zainteresowanie postępiem w szkoleniu, jakie osiąga ich synowie powołani do służby wojskowej. Mieszkańcy woj. gdańskiego piszą często listy do dowództwa jednostek wojskowych lub do komend szkół oficerskich, w których proszą o informację jak spłują się w szkoleniu ich synowie.

Jeden z takich listów wysłał niedawno do komendy Szkoły Oficerskiej Piechoty członek spółdzielni produkcyjnej w Stalewie, pow. elbląski, ob. J. Wasiluk. W odpowiedzi na swój list, ob. Wasiluk otrzymał od komendy pismo w którym m. in. czytamy:

„Zawiadamiamy, że Wasz syn Władysław jako podchorąży przoduje w wyszkoleniu wojskowym.

Osiągając dobre i bardzo dobre wyniki w wyszkoleniu, pomagając słabszym kolegom w nauce, będąc przy tym dyscyplinowany — syn Wasz Władysław uzyskał tytuł „przodownika wyszkolenia”. Dowództwo wyraża Wam podziękowanie za dobre wychowanie syna i zapewnia Was, że przy dalszej, aktywnej i sumiennej nauce, syn Wasz stanie się jednym z wartościowych i oddanych oficerów Ludowego Wojska Polskiego.

W nagrodę za jego naukę dowództwo udziela mu 5-dniowego urlopu.

Wam i Waszym współtowarzyszom przesyłamy gorące pozdrowienia i życzymy owocnych wyników na Waszym odcinku pracy dla dobra Polski Ludowej, kroczącej ku socjalizmowi.”

List powyższy wywołał zadowolenie nie tylko w rodzinie dzielnego podchorążego, lecz i w całej spółdzielni produkcyjnej, dumnej z tego, że z grona jej młodzieży wyszedł przodownik wyszkolenia wojskowego.

NASI CZYTELNIKI PISZA

Ukrócić spekulację w sklepie MHD Nr 44

W sklepie MHD nr 44 przy ul. Osiek w Gdańsku pobiera się za pewne artykuły wyższe ceny niż w innych sklepach MHD. I tak np. za nadzwyczajną czekoladę Wedla zapłaciłem w dniu 21. VII. 5,25 zł, podczas gdy ta sama czekolada w innych sklepach kosztuje 3,60 zł. W dniu 8. VIII. zapłaciłem za 1 litr 6 proc. octu (za zwrotem próżnej butelki) 4,20. We Wrzeszczu oct kosztuje 3 zł. W dniu 10. VIII. płaćłem za 1/2 kg słoniny z puszką 7,90, podczas gdy w innych sklepach kosztowała ona 6,85 zł. Za szynkę gotowaną z puszką płaćłem za 1/4 kg 8,75, podczas gdy w innych sklepach kilo kosztuje 34 zł. Cukier, który sprzedawano w tym sklepie w ciągu m-ca lipca, był zmieszany z mąką kasza.

MIENNIK
CHYCHŁA

Na ten sam sklep wpłynęło również zażalenie ob. JANINY LIGĘ ZA, która pisze, że za kg słoniny płaćła również 15 zł 80 gr. Kierowniczka sklepu, zapytana o to, dlaczego słonina kosztuje drożej, niż w innych sklepach, odpowiedziała: „Kto nie chce tyle płaćć, może wyjść ze sklepu”. Ponadto kierowniczka sklepu zapowiedziała, że sprzeda tylko połowę przewidzianej do sklepu ilości szynki i słoniny, oświadczając, że resztę sprzedała hurtem. Dopiero po protestach klientów była zmuszona sprzedać resztę.

Podobne wypadki, jak opisany wyżej przez naszych czytelników dowodzą, jak potrzebna była ogłoszona ostatnio uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmocnienia walki ze spekulacją, żerującą na ludziach pracy i dezorganizującą niektóre odcinki zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby. Powołane w myśl uchwały komisje, czujnie kontrolując naszą sieć handlową, będą likwidować

wać w zarodku wszelkie tego rodzaju przestępcze machinacje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. P. Krajewski — Prosimy o skomunikowanie się z naszą redakcją. Ob. Fr. Leutner, K. K., K. Bitołczyk, J. P., Z. Wylupek, P. Grabowski, St. Sekrecki, F. M., St. Kuś, P. Krajeński, W. Właz — W sprawie Waszych interweniujemy.

Ob. T. Korda — Jeżeli okoliczności podane przez Was są prawdziwe, to jak wyjaśnialiśmy poprzednio należy się Wam wynagrodzenie za niewykorzystany urlop 8-tygodniowy w r. 1950 i miesięczny w r. 1951. W wypadku, gdy pracodawca nie uwzględnił Waszych roszczeń, możecie wystąpić na drogę sądową.

Ob. Fr. Kurek — Jak nas informuje Ref. Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium PRN w Starogardzie, po przeprowadzeniu badania lekarskiego zostanie skierowany do Państwowego Domu Opieki dla Dorosłych w Bobacu, pow. kościerski.

Ob. G. J. Wasiluk i J. Chmielewski — W poruszonej przez Was sprawie interweniowaliśmy w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych. W wyniku czego wydano zlecenie przeprowadzenia remontu urządzeń wod-kanalizacyjnych w domu nr 13 przy Placu Wałowym.

TEATRY

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — w sobotę i niedzielę godz. 19.30 — „Pałac w zauku”.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — w sobotę i niedzielę o godz. 19.30 — „Złoty kłopot”.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — w sobotę i niedzielę o godz. 19.30 — „Moralność pani Dulskiej”.

KINA

Wrzeszcz — „Przyjaźń” — „Na odsiecz Carycyna”, początek seansów o 17 i 19; w niedzielę i święta o 15, 17 i 19.
„Bajka” — „Słuby kawalerskie”, w godz. 16, 18 i 20; w niedzielę od godz. 14.
„ZMP-owiec” — „Powrót Lassie”, godz. 16, 18 i 20.
Nowy Port „Marynarz” — „Piętnastoletni kapitan”, godz. 16 i 20.
Oliwa — „Polonia”, godz. 18 i 20.
„Bałtyk” — „Słuby z przeszłości”, godz. 16, 18, 20 i 20.30.
„Polonia” — „Rodzina Sonnenbrücków”, godz. 17, 19 i 21.
„Atlantyk” — „Krwawa Vendetta”, prod. francuskiej, godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Goplana” — „Podróże Guliwera”, film kolorowy, pocz. w godz. 16, 18, 20, w niedzielę od godz. 14.
„Warszawa” — „Dziwczyną u źródła”, bajka ormiańska, godz. 19 i 20.
Gdynia — Chylonia — Promień — „Tragiczny pościg”, film prod. włoskiej, w godz. 18 i 20.
„Neptun” w Orłowie — „Skarb”, w godz. 18 i 20.

RADIO

na niedzielę, dnia 26 sierpnia
5.55 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok., 5.58 — Sygnał czasu, 6.00 — Dziennik poranny, 6.20 — Muzyka z płyt, 6.55 — Program dnia, 7.00 — Dziennik poranny, 7.20 — Melodie operetkowe, 8.00 — Włado-melodie poranne, 8.10 — Ulubione melodie, 8.50 — Audycja SKRR, 8.55 — Zapowiedź programu lokalnego — lok., 9.00 — Muzyka organowa, 9.30 — Fragment wspomnień Juliana Marchlewskiego, 9.45 — Wiosna i śpiewa, 10.00 — Chwila muzyki, 10.05 — Skrzynka Ogólna, 10.20 — Poczta i muzyka, 11.00 — Muzyka baletowa, 11.40 — Skrzynka Wszelchniej Radiowej, 11.52 — 5 minut muzyki z płyt, 11.57 — Sygnał czasu, 12.04 — Przegląd czasopiśmi, 12.15 — Poranek symfoniczny, 13.15 — Audycja związana z rocznicą śmierci członków sztabu AL, 13.35 — Koncert, 14.15 — Skrzynka Radiowa w opr. Eugenii Ostrowskiej — lok., 14.25 — Audycja masowa — 4. Kolarzami na wczasach — lok., 14.50 — Raport z wiejskiej „Po pracy w świetlicy” — lok., 15.00 — Gdański Tygodnik Literacki — lok., 15.15 — Audycja dla dzieci, 16.00 — Bułgarskie pieśni ludowe, 16.20 — Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia — lok., 16.25 — „Pogoda niedzieli” — audycja kuszubska Kulasa i Blen — lok., 16.50 — Pogadanka, 17.00 — Dziennik popołudniowy, 17.20 — Koncert, 18.00 — Na fall humoru i satyry, 18.30 — Koncert, 19.30 — Koncert Chopinowski, 19.58 — Stan pogody, 20.00 — Wiadomości sportowe.

GŁOS SPORTOWY

Przed Spartakiadą

Gralka i Plewa najlepsi płotkarze „Górnika”

Zrzeszenie Sportowe „Górnika” nie posiada silnej drużyny lekkoatletycznej. Jest jednak w „Górniku” kilku lekkoatletów, którzy w czasie Spartakiady dadzą na pewno znać o sobie.

Pierwszy z nich to 28-letni Gralka, dawny piłkarz, który rozpoczął uprawiać lekkoatletykę w 1948 r., startując na zawodach w Zabrzu i osiągając na 400 m czas 59,8. Od tego czasu Gralka stale poprawia wyniki i w czasie trójmiejskiego lekkoatletycznego w Moskwie osiągnął na 400 m czas 50,4, plasując się na czwartym miejscu w tabeli najlepszych tegorocznych wyników na tym dystansie w Polsce. Gralka jest również doskonałym płotkarzem (400 m przez płotki — 58,1). W płotkach Gralka ma duże szanse uzyskania lepszego wyniku, skoro tylko uda się mu poprawić technikę przechodzenia płotków. Obecnie Gralka jest instruktorem sportowym „Górnika” w Zabrzu.

Tegoroczną rewelacją „Górnika” jest 18-letni Plewa, uczeń Technikum Górniczego w Zabrzu. Plewa po raz pierwszy startował na zawodach szkolnych w ubiegłym roku na 800 m i 1500 m. W tym roku w czasie zawodów eliminacyjnych „Górnika” pokonał niespodziewanie Gralkę na 400 m przez płotki, Plewa, mimo wielkie go talentu, jest jeszcze surowym biegaczem, toteż odbywający się obecnie obóz treningowy „Górnika” w Solich Zdroju przysądzi mu się bardzo i w czasie Spartakiady Plewa może sprawić niejedną niespodziankę.

Sztafeta 4 x 100 „Budowlanych”

Jedną z najlepszych sztafet kobiecych na 4 x 100 mają „Budowlani”. W skład jej wchodzi znane wszystkim zawodniczki: Kuźmicka, Minnicka, Moderówna i Bocianówna. Na XI Akademickich Mistrzostwach świata w Berlinie Kuźmicka uzyskała w biegu na 100 m czas 12,3 sek, zajmując w finale 4 miejsce. Minnicka startowała w biegu na 200 m wraz z

Bocianówną, uzyskując stosunkowo słabsze wyniki. Sztafeta „Budowlanych” po treningu na obozie

Imprezy sportowe na Wybrzeżu w dniach 25 i 26 b. m.

GDAŃSK, godz. 17 — stadion Budowlanych we Wrzeszczu — zaległy mecz o mistrzostwo II Ligi Budowlani (Gdańsk) — Gwardia (Bydgoszcz). W przedmecz o godz. 15 rozegrane zostanie spotkanie piłkarskie pomiędzy kolegami sędziowskimi Gdańska i Olsztyna.

GDYNIA, godz. 17 — stadion miejski — towarzyskie spotkanie w piłce nożnej Flota (Gdynia) — Unia (Wybrzeże). W przedmecz o godz. 15 spotkają się drużyny LZS (Wierchucino) z Unią II.

STAROGARD — w sobotę o godz. 17 spotkanie piłkarskie Spójnia (Starogard) — Ogniwo (Zabrze). W niedzielę o godz. 16 Włóknarz (Starogard) — Kolejarz (Grudziądz).

KOŚCIEŻYNA, godz. 16 — mecz piłkarski o mistrzostwo kła-

sy wojewódzkiej Spójnia (Kościerzyna) — Kolejarz (Gdynia).

ŁĘBORK, godz. 18 — mecz piłkarski Kolejarz (Łębork) — Unia (Wejherowo).

ZAWODY ŁUCZNICZE KRAKÓW — GDAŃSK

Dnia 25 i 26 bm., na stadionie „Ogniwa” w Gdyni odbędą się konkursy zawodów łuczniczych Kraków — Gdańsk w konkurencji Ł V na dystansie 50+35+25 m.

Spotkanie rozegrane zostanie w konkurencji kobiet z udziałem mistrzyni Polski Świątelnickiej, w konkurencji mężczyzn i juniorów startować będzie mistrz Polski Bednarski.

Początek zawodów w sobotę o godz. 16, w niedzielę o godz. 10.

Spod SZLIFIERKI

Pomyłona centrala

Na biurku zadzwonił telefon. — Czy to szpital psychiatryczny w Kręckach Małych? — Nie, tu prywatne mieszkanie. — Odrożyłem pióro i nerwowym gestem otarłem pot z czoła. To już 8 pomyłek od rana. Mój aparat chyba oszalał. Jak tak dalej pójdzie, to... Drrrrrr... Z niepokojem podnoszę słuchawkę. Gdzieś na drugim końcu przewodu niewieści głos zaczepia mnie czu-

Na biurku zadzwierał telefon. Dyżurna siostra podniosła słuchawkę: Tu szpital psychiatryczny w Kręckach Małych. — Mówi żona Teofila Zeza. Chciałabym się dowiedzieć o zdrowie swego męża. — Niestety, stan beznadziejny — informuje siostra. — Pacjent siedzi na podłodze, trzyma palec w uchu i twierdzi, że jest Centralą Telefoniczną w Gdańsku. Od czasu do czasu kłania się lampie i po wtwarza: — Bardzo panią przepraszam, ale to pomyłka.

Klimat Wybrzeża, jak wiadomo, jest raczej kapryśny. Zagadnieniem tym interesuje się co prawda Państwowy Instytut Hy-



dro-Meteorologiczny, który usiłuje, ale jak dotąd bezskutecznie, mogły nadążyć z produkcją lodu sztucznego, ponieważ było w tym

tym celu PIHM ogłasza codziennie instrukcję, zwaną dla niepoznaki komunikatem meteorologicznym, zalecającą określone zjawiska meteorologiczne na dany dzień. Efekty tej procedury są jednak raczej mierne. Okólniki sobie, pogoda sobie, a PIHM wystawiany jest notorycznie „tyłem do wiatru”.

„Ale nie ma podobno tak złego klimatu, aby nie mógł być jeszcze gorszy. W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się ze zgrozą, że znalazła się instytucja, która postanowiła urządzić nas do reszty. Zimno się robi na myśl o skutkach jakie mogłaby spowodować inicjatywa gdyńskiej „Arki” (bo o niej właśnie mowa), inicjatywa zmierzająca do zmiany tutejszego klimatu. Jak „Arka” zamierzała zrealizować swój chytry plan, opowie nam korespondent tow. A. Stankiewicz (cytuje fragment jego listu):

„W lipcu br. chłodnie „Arki” nie było, ale jak dotąd bezskutecznie, mogły nadążyć z produkcją lodu sztucznego, ponieważ było w tym

okresie duże nasilenie połowów. Postanowiono więc sprowadzić łódź z głębi kraju. Zamówiono przy tym takie ilości lodu, że w końcu nie było go gdzie przechowywać. W tym czasie ruszyła cała para miejscowa produkcja, co naraziło przedsiębiorstwo na poważne straty. Dopiero interwencją organizacji partyjnej u dyrektora Ciupy spowodowała przerwanie niepotrzebnej produkcji”.

I całe szczęście. Bo gdyby produkcja lodu nie przetrwała, to kto wie, co by się stało z naszym klimatem. Spadłby pewnie śnieg, w nadmorskich chaszczach zalegałyby się białe niedźwiedzie, na gmachu dyrekcji „Arki” założyliby gniazdo pingwiny, a wszystkie kawiarnie Wybrzeża sprzedające lody ogłosiłyby plaję.

Z lodowatym pozdrowieniem
SKK

Marynarz na wczasach w górach



Osią w gardle

Imperialści remilitaryzują Japonię. (Z prasy).

Znów wskrzesić hitlerowską oś, zbroić Japonię macie w planie? Lecz gdy narody powiedzą: dość! plan ten wamy osią w gardle stanie.

z. s.

Telewizja — czy goniec?

Byłoby oczywistym oszczerst koresponduje z Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych wyłączyć w własne metody na korespondencji.

Handlowej Przemysłu nie za pomocą listów ekspresowych; o nowatorskiej roli w jej szlachetnej walce z czarnymi centrali w tej dziedzinie komu sem, rzucamy tutaj szczerą ręką świadczą nader pochlebne opinie i to, że ZUW oddalony jest o 500 m od centrali i listy mógłby zanosić do zakładu ten sam pracownik, który transportuje na pocztę. Ale CHPCh nie dała się znieść taką łatwizną i z uporem godnym podziwu krze

by własne metody na korespondencji. Aby dopomóc tej instytucji w jej szlachetnej walce z czarnymi centrali w tej dziedzinie komu sem, rzucamy tutaj szczerą ręką świadczą nader pochlebne opinie i to, że ZUW oddalony jest o 500 m od centrali i listy mógłby zanosić do zakładu ten sam pracownik, który transportuje na pocztę. Ale CHPCh nie dała się znieść taką łatwizną i z uporem godnym podziwu krze

by własne metody na korespondencji. Aby dopomóc tej instytucji w jej szlachetnej walce z czarnymi centrali w tej dziedzinie komu sem, rzucamy tutaj szczerą ręką świadczą nader pochlebne opinie i to, że ZUW oddalony jest o 500 m od centrali i listy mógłby zanosić do zakładu ten sam pracownik, który transportuje na pocztę. Ale CHPCh nie dała się znieść taką łatwizną i z uporem godnym podziwu krze

Ponad plan i przed terminem

Płynie ziarno strugą złotą, coraz szybciej, szerzej płynie. Co godzina nowych sto ton znów przybywa w magazynie.

Podżegaczom — kłeska nowa nam — zwycięstwo w chłopskim czynie. Chłoscza wroga twarde słowa: „ponad plan i przed terminem”.

Na oszczerstwa i kalumnie wszystkich kópów zza Oceanu polski chłop odpowie dumnie: „sto i więcej procent planu!”

Płynie ziarno — plon żniwiarzy... Będzie z niego pod dostatkiem chleba dla robotniczej straży na budowach Sześciolatki.

N. P.

- a) pocztą lotniczą,
- b) listem dworcowym,
- c) telegraficznie,
- d) drogą radiową,
- e) telewizyjnie,
- f) autobusem PKS (przez grzeczność),
- g) przez gońca.

Ostatni sposób wymyśliłem osobiście w związku z czym oczekuję od CHPCh w Elblagu specjalnej premii racjonalizatorskiej.

Ski

Na podstawie korespondencji A. R.



ZŁY PRZYKŁAD



JEST ZARAŻLIWY

Gdy sprawozdawca radiowy jest na wysokości zadania

REWIZYTA Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

Trzeba było jeszcze dokonać sądowo-lekarskiej sekcji zwłok. Płotnikow zamyślił się. Co robić? W Zaręczeniu nie było lekarza rzeczoznawcy sądowego. Trzeba było z konieczności powierzyć sekcję miejscowemu chirurgowi, doktorowi Osipowowi.

Lekarz dokonał sekcji zwłok w obecności Płotnikowa i napisał orzeczenie: „Śmierć Tamary Szarapowej, lat 9, nastąpiła na skutek powieszenia. Brak ran, zadrapań i innych oznak walki oraz treści kartki pozostawionej przez dziewczynkę pozwala wysnuć wniosek, że w danym wypadku miało miejsce samobójstwo”.

Sędzia śledczy przeszedł do przesłuchania.

Iwan Siergiejewicz opowiadał szczegółowo o tym, w jakich okolicznościach dowiedział się o nieszczęśliwym. Poprzedniego dnia, kiedy wrócił późno do domu, zastał Tamusię w swoim pokoju, piszącą coś przy stole. Gdy wszedł, odwróciła się do niego, jakby kartkę. Zapytał, dlaczego nie śpi. Odpowiedziała, że przygotowuje lekcje. Kazał położyć się jej wtedy do łóżka i poszedł do swego pokoju. Rano, zaraz po przebudzeniu, wszedłszy do pokoju Tamusi zobaczył z przerażeniem że dziewczynka się powiesiła. Ciało jej było już zimne i sztywne. Na stole leżała kartka.

Czy to była ta sama kartka, którą widzieliście poprzedniego wieczoru? — zapytał Płotnikow.

— Tak — odpowiadał Szarapow — na pewno ta sama. Dokładnie pamiętam jej kształt.

— Więc jesteście pewni, że Tamusia pisała ją wtedy, gdy weszliście do jej pokoju?

— Tak. Nie mam żadnej wątpliwości. Właśnie dlatego odwróciła kartkę.

Staruszek był tak przejęty, że pod koniec badania rozplakał się.

— Proszę mi wybaczyć, towarzyszu sędzio — powiedział Ika-jac i wycedając nos — ale zrozumcie, przecież zostałem teraz sam, zupełnie sam na świecie. Okrutna, samotna starość... Starość, której żaden promień nie ogrzeje...

Płotnikow współczuł mu z całego serca.

Iwan Siergiejewicz zmienił się bardzo w ciągu tych kilku dni. Postarzał się nagle, pochylił się i schudł. Jego dobronudna twarz straciła swój zwykły radosny wyraz, oczy zapadły, policzki obrzęk-

ły. Z całej jego postaci, ze zgasłego spojrzenia, z żalonych zmarszczek dokoła ust — wyzierała wielka rozpacz.

Płotnikow rozumiał, dlaczego przybyły nieszczęśliwym starzec z takim uporem domagał się pociągnięcia do odpowiedzialności Anastazji Nikiticznej, która według niego była sprawczynią śmierci Tamusi.

Żądał aresztowania Jegorowej, publicznego nad nią sądu i surowej kary.

— To ona, ta stara wiedźma, wpędziła Tamusię do grobu! — wołał wzburzony. — Trzeba ją ukarać, bo to nie człowiek, ale martwy paragraf! Ona zaszczuła dziecko! Całe miasto wie, że Tamusia była zdrowa, wesoła, pełną radości życia dziewczynką... Ja żądam sądu! Żądam sprawiedliwego wyroku!

— Uspokójcie się, Iwanie Siergiejewiczu — tłumaczył łagodnie Płotnikow, starając się uciszyć starca. — Wierciecie mi, wszystko będzie zbadane dokładnie i wyrok sprawiedliwy.

I rzeczywiście, prowadził śledztwo niezwykle sumiennie i starał się bezstronnie wniknąć we wszystkie arkana sprawy, która została wciągnięta do kartoteki jako: „Sprawa N. 187 obywatelki Jegorowej A. N. § 141 UK RFSRR posądzonej o przyczynienie się do śmierci”.

5. POGRZEB

Pogrzeb Tamusi odbył się w dwa dni po sekcji zwłok. Za trumną szedł Iwan Siergiejewicz, koledzy, koleżanki i nauczyciele. Poszedł także Płotnikow.

Nad mogiłą staruszek nie mógł opanować wzruszenia i wybuchnął płaczem. Rzucił się na małą trumnę i wczepił się w nią kurczowo palcami. Z trudem oderwano go od mogiły.

Nagle zupełnie nieoczekiwanie ukazała się na cmentarzu Anastazja Nikiticzna Jegorowa. Spóźniła się na pogrzeb i teraz spieszyła, żeby w ostatniej chwili pożegnać swoją wychowankę. Staruska wiedziała o tym, że Szarapow oskarża ją o spowodowanie samobójstwa wnuczki. Przypominała sobie niezliczoną ilość razy każdy szczegół swojej ostatniej rozmowy z Tamusią i w żaden sposób nie mogła pogodzić się z myślą, że rozmowa ta mogła popchnąć dziewczynkę do samobójstwa. Jegorowa była od czterdziestu lat nauczycielką i doskonałym pedagogiem, który znał wszelkie drgnięcia dziecięcej duszy. Tamusia była wesoła, nieco leniwa, ale bezwzględnie zdolną i ambitną dziewczynką. Nagana, udzielona przez nauczycielkę, zdaniem Anastazji Nikiticznej nie mogła doprowadzić do samobójstwa. Jegorowa kochała Tamusię, gdyż kochała wszystkich swoich uczniów. Dowiedziawszy się o pogrzebie dziewczynki postanowiła pożegnać się z nią.

Zadyszana, podeszła do grobu i pochyliła się nad mogiłą.

Gdy Iwan Siergiejewicz ujrzał ją, krzyknął histerycznie:

— Morderczyni!... Przez od mogiły! Jak śmiałaś tu przyjść?

To ty ją wpędziłaś do grobu, ty bezduszna istoto!

Chciał się rzucić na Jegorową, ale powstrzymano go.

Anastazja Nikiticzna zgnębiona milczała.

Potem powiedziała cicho prawie szeptem:

— Mylicie się, Iwanie Siergiejewiczu... Nie jestem zabójczynią. Kochałam Tamusię, chciałam jej dobra. Rozumiem wasz ból i dlatego nie gniewam się za to oskarżenie... Wam jest ciężiej niż mnie.

Odwróciła się i opuściła wolno cmentarz. Przez chwilę trwało przynajmniej milczenie. Opuściwszy głowę Iwan Siergiejewicz płakał bezgłośnie. Dorosli i dzieci, stoczeni nad otwartą mogiłą, starali się nie patrzeć sobie w oczy.

Płotnikow stał na uboczu. Czuł się nieswojo. Intuicja sędziego śledczego odpowiadała mu, że Jegorowa jest niewinna. Był o tym przekonany wewnętrznie. Wydawało mu się, że jakieś inne, dotąd nieznane powody doprowadziły dziewczynkę do zguby. W tej trudnej i drażliwej sytuacji pomyślał nagle, że miłość do Oleńki wpływała mimo woli na jego sądy i wnioski.

„Muszę być bezstronny, muszę zapomnieć o wszystkim, co wiem o jej matce — myślał Płotnikow i nie zdając sobie z tego sprawy, tracił obiektywizm i nabrał się na wroga do Jegorowej. Za każdym razem, gdy przychodziły mu na myśl dowody mogące świadczyć na jej korzyść, zadawał sobie pytanie, jakby kłócić się z sobą: „A czy nie dlatego tak myślę, że to jest sprawa przeciw matce Oleńki?”

Będąc świadkiem dramatycznej sceny na cmentarzu współczuł Jegorowej, lecz zarazem rozumiał duchowy stan złamanego ciosiem starca.

Kiedy na grobie wyrósł kopczyk z usypanej ziemi, wszyscy zaczęli się rozchodzić.

Cmentarz opustoszał.

Płotnikow usiadł na pniu i zapalił papierosa. Nad nim szumiały cmentarne brzozy. Myśl krążyła ciągle dokoła jednego — śmierci Tamusi. Myślał o rozpaczy jej dziadka, o Anastazji Nikiticznej i o Oleńce, której nie widział już od kilku dni. Wylumaczył dziewczynę, że nie wypada im się widywać do czasu ukończenia śledztwa i Oleńka przyznała mu rację. Nie powiedziała także ani słowa w obronie swojej matki. Włodzimierz myślał o tym z dumą.

Słaby kaszel zwrócił jego uwagę.

Obejrzał się i zobaczył Szarapowa, który także pozostał na cmentarzu. Nie widział on Płotnikowa siedzącego za drzewami. I dziwne: twarz starca wydała się Włodzimierzowi zupełnie spokojną.

Płotnikowa zaskoczyła ta uderzająca zmiana, ten spokój człowieka, który przed chwilą rozpacział, ledwo trzymając się na nogach.

Po powrocie do domu ciągle myślał o tej zadziwiającej zmianie, jaką zauważył w twarzy Szarapowa.

Ekspertyza grafologiczna ustaliła, że kartka zostawiona przez Tamusię była napisana przez nią samą. Nie było co do tego żadnych wątpliwości, a jednak Płotnikowowi wydało się nagle, że tkwi w tym coś niejasnego i podejrzanego.

(c. d. n.)